Nr. 44. Chełm, 17. Maja 1917. Nr. 44.

Głos Ziemi Chełmskiej

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM NARODOWYM.

Redakcya i Administracya: B. Piotrowski, Księgarnia Chełm, ul. Lubelska.

Prenumerata kwartalna w księgarni Kor. 1·50
Prenumerata kwartalna z odsyłaniem do domu lub pocztą . . . . . „ 2·00

Cena egz. 1 złp. (30 hal.).

Rola książki w życiu współczesnym.

(Z powodu otwarcia biblioteki miejskiej „Macierzy szkolnej“ w Chełmie).

Czytelnictwo w czasach rządów caryzmu rosyjskiego było u nas słabo rozwinięte. Trudno było o książkę, życie pod przygniatającym ciężarem rosyjskim tłumiło potrzeby, nie pozwalało na większe rozbudzenie ciekawości. Tylko jednostki nieliczne nie poddawały się temu naciskowi. Zaraz po wyjściu wojsk rosyjskich rozpoczęły się starania o wzbudzenie ruchu czytelnianego. Powstaje T-wo Uniwersytetu ludowego, i ono z dawnych książek „Macierzy Szkolnej“, darów prywatnych i T. S. L. otwiera bibliotekę, z której głównie jednak dzieci szkolne korzystają. Po odnowieniu w Chełmie „Macierzy“ zdecydowano Un. lud. zlikwidować, a z biblioteki stworzyć bibliotekę miejską „Macierzy“, wzbogaconą nowemi darami i licznemi zakupami. Przypuszczać można i należy, że biblioteka ta—świeżo, jak donosiliśmy w kronice w poprzednim numerze, otwarta—będzie już nie biblioteką dzieci, ale miejscowej inteligencji i mieszczaństwa, na co ze względu na swój stan najzupełniej zasługuje, a co ze względu na wymagania nowego życia i szerokie pretensje do decyzji w sprawach rozlicznych i trudnych jest nieodzowne. Sądzić więc trzeba, że stanie się ona ogniskiem ruchu kulturalnego miejskiego. Aby w tym kierunku oddziałać, w paru słowach wspominamy o roli książki w skomplikowanym życiu współczesnym.

* * *

Książka stała się nieodzowną pomocą w życiu człowieka współczesnego, jednym ze środków w opanowywaniu skomplikowanych zjawisk życia przyrodniczego i cywilizacyjnego. Jest to pośrednik tak w życiu nieodzowny, jak np. pieniądz, bez którego nie możnaby sobie wyobrazić współczesnych stosunków gospodarczych, a nawet całokształtu wszelkich stosunków. Czy np. uczony współczesny, pracujący w jakimkolwiek kierunku, mógłby, mając przed sobą jakieś specjalne zagadnienie pominąć literaturę dotyczącą tego zagadnienia i niezależnie od wszelkich prac naukowych, dotyczących danego tematu, zabrać się do jego opracowywania? Zapewne mógłby, ale naraża się na to, że produkt jego pracy może dać mniej, niż to, co dały poprzednie opracowania, a tym samym byłby bez wartości, daremnym. Wyjątkowo tylko można dojść do wyników ciekawych, posuwających naszą wiedzę o świecie naprzód przy nieuwzględnianiu dotychczasowej literatury naukowej i to tylko w zakresie nauk słabo rozwiniętych (np. socjologja), lub z powodu swego charakteru o trudnych do ustalenia wynikach (np. filozofja). Książka—jej rozwój kolosalny, zmienił system pracy naukowej, wymagania stawiane uczonym, jak to interesująco przedstawił dr. Jan Bystroń w niedawno wydanym „studjum społecznym“ p. t. „Człowiek i książka“.

Ale również i dla ludzi niepracujących naukowo książka jest obecnie niemal nieodzownym środkiem w zwycięskim, produktywnym posuwaniu się przez życie. Mówię „niemal“, ponieważ jest jeszcze wielu ludzi, którzy nie posługują się książką, jako środkiem pomocniczym w życiu, dla których do „orjentowania się“ wystarczają dane przyniesione

przez famę ludzką, a w przedzieraniu się przez nie ten sposób myślenia, jaki się w środowisku ustalił, dostosowywanie się do „opinii“ danego środowiska. Ale niepowodzenia życiowe coraz bardziej zmuszają takich nieumiejących i umiejących czytać analfabetów do zarzucania swego wstrętu do książki i do zużytkowania cudzej pracy umysłowej dla swoich życiowych celów. Odbywa się więc u nas z jednej strony cofanie się analfabetyzmu zarówno w jednym, jak i w drugim znaczeniu, nie w imię jakiejś „oświaty“, ale z konieczności życiowej, z „musu“, w czym rolę pomocniczą odgrywają jednostki, dla których sprawa konfliktu prostoty owych „analfabetów“ i skomplikowanych warunków życia współczesnego jest ważną sprawą społeczną, nad którego usunięciem pracują.

Tak, jak książka zmieniła typ uczonego, podobnie dzięki niej ulega zmianie i typ współczesnego człowieka wogóle. Zanika trwoga przed zmianą z jednej, a zbyt silna skłonność do zmienności z drugiej strony, zamiast typów impulsywnych powstają typy o „premedytacji czynu“, obliczające następstwa swoich kroków przed wykonaniem, zestawiające dane przed decyzją. Te zmiany coraz powszechniej obserwujemy u nas: już zaczynamy rozumieć, że nie można „czuciem rządzić, które jest we mnie“, ale że „myślom oddałeś świata użycie“. I im bardziej ta „myśl“ opiera się o grunt faktów, na im lepszym powiązaniu ich się opiera, tym lepszym, skuteczniejszym jest „rządzenie światem“.

Jest tu mowa o istotnej roli „książki“, co jest czymś zupełnie innym, niż książka dla szerszych naszych kół, zwłaszcza miejskich. Miasto dziwnie skrzywia: pozornie wywołuje większe potrzeby, w rzeczywistości potrzeby są słabsze, bez oparcia o grunt rzeczywisty. Dla takich miejskich typów książka albo nie odgrywa żadnej roli, albo rolę środka podniecającego erotycznie, a w najlepszym razie spotykamy u nich „czytanie dla czytania“, bez potrzeby, bez wyboru, bez umiejętności: stąd u nas czytają nie ci przedewszystkiem, którzy odgrywają czynną rolę w życiu, ale dzieci w wieku szkolnym, podlotki i nudzące się żony. Również i sposób czytania nie jest takim, jakim powinien być ze względu na wymagania życia. Przeleci się „książkę“ bez wejścia w istotę rzeczy, bez rozszerzenia zakresu swego doświadczenia. Jest to „niepróżnujące próżnowanie“, a nie zbogacanie doświadczenia, wydoskonalanie sposobu myślenia. Mamy nawet takie jednostki, które pochłaniają wiele literatury, nawet „piszą“ i wydają swoje „prace“, a pod względem kultury umysłowej nie stoją wyżej od przeciętnego tłumu czytelniczek. Są to typy nie rozumiejące pracy umysłowej, niezdolne do samodzielnego wysiłku. Poza frazesami, jakie zdobyli z literatury przeczytanej nic w nich nie pozostało.

Rola książki ma już u nas swoją literaturę. Poza wspomnianą już pracą dr. Bystronia wymienić należy jeszcze broszurę Z. Dębickiego p. t. „Książka i człowiek“, a nadto 2 prace Wł. M. Kozłowskiego: „Jak czytać utwory piękna“ i „Co i jak czytać“. Ta ostatnia doczekała się już czterech wydań. Widocznie więc potrzeba zorjentowania się w świecie książki i wybierania prac potrzebnych w życiu została w Polsce już silniej odczutą.

* * *

W związku z biblioteką potrzebne jest miejsce zebrań dla rozmów na temat bezpośrednio i pośrednio—przez książkę—nabytych doświadczeń, dla możności pełniejszego czerpania wiadomości z życia bieżącego, niż to środkami indywidualnemi jest możliwe (czytelnia), są potrzebne odczyty naukowe, zebrania dyskusyjne i t. p. To są dalsze zadania Macierzy, które już wchodzą w życie. **Civis.**

Ukraińska tyraljerka.

II.

Na Wołyńskim odcinku.

W czasie święcenia rocznicy Konstytucji 3-go Maja przez polską ludność Lubomli zdarzył się nieznaczny, ale charakterystyczny incydent „ukraiński“. Warto przy tej sposobności nieco bliżej wglądnąć w plany strategiczne galicyjskich przywódców tego ruchu, rzutkich a przedewszystkiem śmiałych kondotjerów ukrainizmu—tym bardziej, że sprawy te doniosłe mają znaczenie

dla rzesz polskich, zamieszkujących teren na wschód od Buga, a w prasie polskiej dotychczas jeszcze nieproporcjonalnie mało poświęca się im uwagi.

Obecne stosunki ludnościowe na Wołyniu nie różnią się wielce od tych, które panują w ziemiach przyległych do prawego brzegu Buga. Przed wojną sprawa ukraińska jako przejaw świadomej organizacji warstw ludowych—nie istniała nawet w poważnym zarodku. Pozostała po odwrocie rosyjskim ludność ruska — rozmieszczona między poważnemi skupieniami polskiemi nie posiadała żadnej świadomości narodowej, a w każdym razie pojęcie „Ukrainy" było jej obce. Dowodów na to dostarczało życie na każdym kroku. W jaskrawym faktcie przejawił się ten stosunek ludności do początkowych zamierzeń ukraińskich, np. w Łucku przy tworzeniu szkoły ukraińskiej. Po wysiłkach i silnej agitacji w szkole tej znalazła się większość dzieci żydowskich, a nawet kilkoro dzieci polskich, ludność ruska bowiem ruchu tego nie rozumiała i od niego stroniła.

Dziś jednak w obu powiatach Wołynia, pozostających pod zarządem wojskowym austr., dzięki forsownej pracy agitacyjnej sprowadzonego z Galicji nauczycielstwa i wydatnym subwencjom Ukr. R. Narod. stosunki się zmieniają. Pracę rozpoczęto od podstaw,—w szkole ludowej. Wśród młodych dusz dziecięcych szczepi się ideje ukraińskie tym silniej, iż obojętność społeczeństwa polskiego na sprawy Wołynia, brak materjalnej pomocy zniszczonej ziemi, w sprawach szkolnictwa osłabia intensywność pracy polskiej, a tym samym nieuświadomione rzesze popycha w kierunku prądu silniejszego— jakim jest zewnętrznie ruch ukraiński.

Rzecz jasna, iż każdy usiłuje możliwie najintensywnej pracować na korzyść swego narodu; z pracy więc i ukraińcom zarzutu czynić nie możemy. Idzie nam jednak o tendencje tej pracy i chęć szczepienia w młodocianych już duszach zarodku walki i nienawiści narodowościowej.

W Lubomli po uroczystym nabożeństwie w dn. 3. Maja i kazaniu powracały dzieci polskie do swej szkółki, przechodząc obok szkoły ukraińskiej. Wówczas nauczycielka ukrainka przerwała lekcję i kazała dzieciom śpiewać „szcze ne wmerła Ukraina", demonstrując przeciw dzieciom polskim. Budzący się bowiem ruch narodowy polski— tu właśnie, gdzie nawet istnienie Polaków chcianoby pogrzebać milczeniem, gdzie każdy objaw polskości paraliżuje kunsztowny plan strategiczny panów z Ukr. Rady,— wyprowadził nauczycielkę z równowagi. A o tym planie dowiedzieliśmy się niedawno szczegółów bardzo ciekawych:

Oto w lutym b. r. w obecności jednego z wybitniejszych przewódców galicyjskich odbyła się poufna narada działaczy wołyńskich, na której omawiano i sprawę chełmską. Charakterystyczne było oświadczenie przewódcy, iż „o chełmszczyznę robimy maskowaną ofensywę — by odwieść oczy polskie od Wołynia".

Trzeba przyznać, że plan ten do ostatnich czasów udawał się pp. Ukraińcom kapitalnie. Polska tu i ówdzie odpowiadała na ataki skierowane w stronę ziemi chełmskiej, chełmianie wzruszali ramionami, szukając i nie znajdując wśród siebie Ukraińców, a w końcu w znanej odpowiedzi z lutego b. r. dali należytą odprawę zakusom ukraińskim.

O polskim ruchu na Wołyniu—trwało grobowe milczenie. Lecz siły prawdziwe i żywotne nie giną; przyjdzie więc dzień, w którym cała Polska musi sobie przypomnieć, że „obszar Polski nie kończy się na Bugu, że w ziemi, która wydała Słowackiego, w której rozkwitło Liceum Krzemienieckie do dziś dnia biją serca polskie dla ukochanej Sprawy, a liczba ich wzrasta ciągle wśród uśpionych długą niewolą" [1]).

kw.

Szkic dziejów ziemi Chełmskiej.

II.

Na czele hierarchji kościelnej rzymsko-katolickiej stał biskup chełmski, którego djecezja obejmowała ziemię chełmską i województwo bełzkie. Biskupstwo to ustanowił już król Kazimierz W.; ostatnim zaś biskupem chełmskim, ritus latini, był smutnej pamięci Skarczewski, stronnik i zaprzedaniec rosyjski, uczestnik rozbiorowego sejmu Grodzieńskiego w 1793 r. Biskupstwo chełmskie zostało skasowane na zasadzie bulli papieskiej w 1807 r., i wówczas ziemia chełmska

[1]) z wołyńskiego adresu do T. Rady St.

przeszła do świeżo utworzonej djecezji lubelskiej, której pierwszym biskupem został wspomniany Skarszewski.

Biskupi chełmscy uważani byli w Polsce za najgorzej uposażonych, to też niejako dla rekompensaty nadawano im prawie zawsze jakiś urząd koronny n. p. na podkanclerstwie koronnym spotykamy bardzo często biskupów chełmskich. Mimo opinii ubogiego uposażenia, biskupi posiadali jednak wcale rozległe dobra.

W pow. Chełmskim ówczesnym do biskupów należały: Kumów, Skierbieszów, Pawłów, Skordyjów i Sawin; w pow. Krasnostawskim, Drewników, wreszcie 12 domów w m. Chełmie. Biskupi i kapituła chełmska nie w Chełmie jednak mieli swoją siedzibę. Był nią przez jakiś czas Hrubieszów, a od końca 16 w. Krasnystaw. Dawniejszy zaś kościół katedralny w Chełmie po gruntownym odbudowaniu został oddany, sprowadzonym przez biskupa—sufragana chełmskiego, Mikołaja Świrskiego, o.o. Pijarom, którzy założyli tu swoje szkoły i przetrwali w Chełmie aż do powstania, t. j. do 1864 r.

Z osobistości wybitniejszych, które zaznaczyli się swą działalnością w historji Polski a zasiadały na stolicy biskupiej w Chełmie należy wymienić: biskupa Uchańskiego, późniejszego arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Prymasa Polski w czasach zygmuntowskich; biskupa i podkanclerza Garnysza, rzecznika interesów ludu wieśniaczego i mieszczaństwa na Sejmie czteroletnim; i następnie wspomnianego już Skarszewskiego.

Obok biskupów rzymsko-katolickich rezydowali w Chełmie biskupi obrządku greckiego; do 1545 r. dyzunici, a od czasu Unji kościelnej, zawartej w Brześciu, biskupi uniccy. Pierwszym biskupem unickim był Hipacy Pociej.

Djecezja unicka chełmska, tak jak i łacińska, obejmowała za czasów Rzeczypospolitej całą Ziemię Chełmską, i województwo Bełzkie; później już za czasów porozbiorowych do djecezji chełmskiej przyłączono powiaty z gub. Siedleckiej.

Biskupi uniccy rezydowali w Chełmie, przy katedrze, na górze chełmskiej, gdzie mieścił się również klasztor unicki ks. Bazyljanów, utrzymujących, tak jak i ks. Pijarzy, przy klasztorze szkoły, a nadto i seminarjum duchowne. Katedra chełmska szczyciła się posiadaniem cudownego obrazu Matki Boskiej. Do obrazu tego szczególnym nabożeństwem pałał król Jan Kazimierz, a udając się na wyprawę przeciwko Kozakom pod Beresteczko, obraz cudowny wziął ze sobą; po odniesionym zwycięstwie ofiarował do ołtarza katedralnego srebrne wspaniałe antypodjum. Obraz Matki B. aż do czasów zniesienia unji ciągle znajdował się w katedrze; czy po zaprowadzeniu prawosławia w prawosławnej już katedrze znajdował się ten sam obraz, jak twierdziło prawosławne duchowieństwo, czy też tylko kopja—gdyż oryginał został wywieziony zagranicę, jak utrzymywali starzy unici,—trudno na razie stwierdzić. Faktem jest tylko, że antypodjum zaraz po wprowadzeniu prawosławia wywieziono do Moskwy.

Biskupi uniccy, aczkolwiek nie zasiadali w senacie i stali niżej w hierarchji od biskupów łacińskich, byli jednak niegorzej od nich wyposażeni; do nich bowiem należały wsie: Pokrowa, Białopole w pow. Chełmskim; później zaś w Horodelskim Strzyżów—a nadto Żuków i Niewirtów, sprzedane później Zamojskim. Kapitała posiadała wieś Parypsie pod Chełmem.

Zaprowadzona w 1595 r. unja została przyjęta widocznie chętnie przez ludność i duchowieństwo djecezji, gdyż nie spotykamy, tak jak w siąsiednich djecezjach lwowskiej i przemyskiej przez długi czas po 1595 r. po dwuch władyków: unickiego i dyzunickiego. Pomiędzy biskupami tutejszemi spotykamy ludzi ożywionych prawdziwym duchem obywatelskim. Do takich należy w pierwszym rzędzie biskup Waryński, jeden z najczynniejszych członków komisji wojskowo-cywilnej i prezes jej za czasów powstania Kościuszkowskiego, —a dalej męczennik Unji, biskup nominat Kuliński, który zamianowany w 1863 r. już w 1866. został wywieziony do Wiatki, gdzie nagle umarł, jak twierdzą, otruty przez agientów rządowych. Unja djecezji chełmskiej trwała od 1595 r. do 1875 r., kiedy na przestrzeni całej djecezji rozpoczęły się prześladowania ludności, niechcącej porzucić swej wiary i przyjąć prawosławia.

W tym krótkim szkicu nie możemy się wdawać w opis dziejów prześladowania

i zniesienia unji, nadmienić tylko musimy, że obok figur rządowych rosyjskich, odznaczała się gorliwością przy znoszeniu unji część samego duchowieństwa unickiego, głównie przybyłego z Galicji, pod pozorem oczyszczenia cerkwi unickiej z naleciałości łacińskich. Inicjatorem zarządzeń rządowych przeciwko unji i deprawatorem duchowieństwa był w pierwszym rzędzie protojerej i profesor seminarjum, a po wywiezieniu biskupa Kalińskiego, administrator djecezji, Wójcicki—dalej przybyły z Galicji, jako ksiądz unicki, a tu prawie od początku swej działalności apostata, Marceli Popiel. W roku 1871 został on administratorem djecezji, w końcu zaś członkiem „świątobliwego“ Synodu prawosławnego w Petersburgu.

(ciąg dalszy nastąpi).

T. Kozerski.

Korespondencje.

Hrubieszów, 3. *maja* 1917.

Stodwudziestą szóstą rocznicę konstytucji 3-go Maja święciła ziemia Hrubieszowska nader uroczyście. Uroczystość zaczęła się nabożeństwem zakończonym podniosłą przemową, wygłoszoną przez ks. Wikarjusza. Z kościoła ruszył orszak ze sztandarami narodowemi w stronę cmentarza, dla uczczenia grobów poległych powstańców. Pochód poprzedzała orkiestra wojskowa, oddział legjonistów, rada miejska, szkoła realna Hrubieszowska, szkoły okoliczne, ochronki, oraz tłum, złożony z mieszkańców m. Hrubieszowa i ludu wiejskiego. Przy dźwiękach orkiestry i śpiewach patryotycznych dotarł pochód do miejscowego cmentarza, gdzie na grobie powstańców wygłosił patryotyczną mowę sierżant Legjonów polskich. Z cmentarza pochód powrócił do miasta i po wysłuchaniu jeszcze kilku mów miejscowych obywateli spokojnie rozszedł się do domów. Wieczorem zaś odbyło się zebranie z odczytem w sali gimnazjalnej.

Na pamiątkę uroczystego dnia Rada Miejska zmieniła nazwy dwu ulic: Pańską na ul. 3-go maja i Mostową—na Staszyca. W tym dniu ziemia chełmska jeszcze raz podkreśliła swój charakter czysto polski. Chociaż uroczystość przypadła w dzień powszedni—czwartek, w czasie jak największych robót polnych, tłumy ludu polskiego przybrawszy się odświętnie pośpieszyły do miasta, które przybrało wygląd niezwykle świąteczny, uroczysty i poważny. Pochód przedstawiał się bardzo imponująco, liczebnością dochodził do kilku tysięcy osób; nawet żydzi w tym dniu uznali święto narodowe i licznie byli reprezentowani. Jak widać powłoka rusyfikacyjna w Chełmszczyźnie była tylko powierzchowną i z ewakuacją władz rosyjskich wywędrowała na wschód.

T. Sta.

Olchowiec.

W niedzielę dnia 6-go b. r. odbyła się uroczystość konstytucji 3-go maja w gminie Olchowiec. Na uroczystość przybył oficer Wojsk Polskich, chorąży Stefański, wszyscy z okolicy właściciele dóbr ziemskich i ludność włościańska nietylko z gmin Olchowiec i Cyców, lecz i okolicznych. Kościół parafialny, pięknie w zieleń i polskie chorągwie przystrojony, nie mógł pomieścić przybyłych, których liczba przeniosła 2000 osób. Dzieci szkolne przyprowadzone przez nauczycielki wsi tutejszych odśpiewały pieśni narodowe. W czasie nabożeństwa zaś odśpiewał chór, złożony z nauczycielek hymny narodowe. Następnie za proboszczem parafji tutejszej udała się procesja do miejsca, na którym stanął olbrzymi krzyż dębowy w korze z napisem: „Boże zbaw Polskę—3-go maja 1917“. Po poświęceniu tegoż krzyża przemówił wzniosłemi słowy pan K. Miszewski z Chełma, a ludność tutejsza, która nie słyszała dotychczas tak gorącej i pięknej mowy, przejęta była do głębi serc.—Dzięki gorliwym staraniom nauczycielek i posterunku Woj. Pol., a ofiarności obywateli i ludu uroczystość wypadła wspaniałe. Składka na krzyż przyniosła 190 kor. 18 hal., na „Macierz szkolną“ zaś zebrano powyżej 150 kor., którą złożono na ręce p. Zdzisława Lechnickiego.

T. P.

Świerze.

Staraniem zawiązanego w tym celu komitetu odbył się u nas 6-go maja obchód konstytucji. Uroczyste nabożeństwo z okolicznościowym kazaniem odprawił proboszcz ks. Bernard, po nabożeństwie zaś pochód, w którym wzięły udział szkoły parafii Świerze z nauczycielstwem na czele i licznie

zebrana ludność, udał się do krzyża pamiątkowego, gdzie przemówił leg. S. Kipta. Kwesta na „Macierz Szkolną“ dała około 250 kor. dochodu.

K.

Rejowiec.

Obchód rocznicy konstytucji 3-go maja odbył się u nas bardzo uroczyście dzięki starannym zabiegom wydelegowanego przez ludność komitetu wykonawczego. Dnia 6-go maja już od wczesnego ranka przybrało miasteczko odświętne szaty, powiały ze wszystkich pięknie przystrojonych domów barwy narodowe. Po patrjotycznym kazaniu odprawił proboszcz ks. Zakrzewski solenne nabożeństwo, którego wysłuchały zebrane szkoły miejscowe i tłumy ludu okolicznego; chór odśpiewał „Boże coś Polskę“. Po nabożeństwie ruszył z kościoła przez ulice miasteczka pochód, w którym wzięły udział wszystkie szkoły okoliczne, obywatelstwo, mieszczaństwo i długi wąż włościaństwa. Po między kilku sztandarami powiewał też jeden z napisem „Polska organizacja wojskowa“. Przemawiali p.p. M. Koper, W. Drabikowski oraz p. Kopczyński, po którego przemówieniu odsłonięto tablicę pamiątkową. O 5 pop. odbył się wieczorek złożony z obszernego wykładu p. Kopczyńskiego. deklamacji p. Malarza, śpiewu p. Kaczyńskiej i chóru oraz żywych obrazów. Kwesta na Macierz przyniosła poważny dochód.

„Obecny“.

Obchód w Kumowie.

Od kilku dni przygotowywano się u nas do uroczystego święcenia rocznicy konstytucji 3-go maja. Z rana już zaczęły napływać tłumy ludzi pod kościół, następnie zaś przybyło sześć szkół z gm. Żmudź ze sztandarami, pod przewodnictwem swoich nauczycielek.

Odbyła się uroczysta msza św. i kazanie patrjotyczne, w którym ks. prob. Przyłuski wyjaśniał znaczenie konstytucji, w końcu procesja. Po zakończeniu uroczystości kościelnej tłum, liczący około 2000 głów wyległ na obszerny plac przed kościołem. Po przemowie p. Dobrzańskiego komendanta posterunku legjonowego, cieszącego się zaufaniem miejscowej ludności zabrał głos p. Rodzieńczak włościanin z Pobołowic, wskazując w mocnej i entuzjastycznej przemowie na konieczność zjednoczenia ludu wiejskiego w pracy nad budową państwa polskiego. Po odśpiewaniu pieśni patrjotycznych, posypały się datki włościańskie na „Macierz Szkolną“. datki liczne i hojne, jakby dla zaświadczenia zasadzie, że przez oświatę—droga najpewniejsza do pełni wolności.

M. W.

Stanisławów gm. Żmudź.

W dn. 6 b.m. wszyscy prawie włościanie naszej gminy udali się na obchód rocznicy Konstytucji do Kumowa, gdyż nie ma u nas parafji. Postanowiono jednak ponadto zebrać się popołudniu o 6-ej w szkole miejscowej, by i ci, którzy do Kumowa podążyć nie mogli, dowiedzieli się, czym jest dla nas dzień 3-go maja. Zebrało się też powyżej stu gospodarzy. Po owacyjnie przyjmowanych przemówieniach nauczycielki p. Gutmanowicz, legionisty p. Dobrzańskiego, p. Radzieńczaka i p. Tittenbruna z Dryszczowa, postanowili nasi włościanie postawić na pamiątkę tego święta narodowego, obchodzonego w czasie wojny światowej, krzyż i złożyli zaraz na ten cel pieniądze. Wybrano też na tym zebraniu komisję, złożoną z trzech włościan, którzy mają zwrócić się do zarządu Zjednoczenia ludowego, celem zainicjowania w gminie akcji w sprawie rekoncyljacji zabranego na cerkiew prawosław. kościoła w Klesztowie.

S. T.

Wojsławice.

Silne i żywotne centrum życia polskiego, jakim jest gmina Wojsławice, uroczyście obchodziło w tym roku majową rocznicę. Zaledwie słońce zabłysło, a już w miasteczku niezwykłe ożywienie i nastrój uroczysty. Domy przybrane flagami narodowemi. Ze schodzących się tu trzech powiatów, przez wzgórza dalekie i pola ciągnięły sznury ludu wiejskiego, zdążały z jakimś innym, serdeczniejszym uczuciem, niż w zwykłą niedzielę. Nawet ruiny zburzonego miasta zdawały się mieć jakiś inny wygląd w kaskadach błyszczącego słońca. Gminny komitet

obchodowy pod przewodnictwem p. K. Rzewuskiego z Kukawki nie szczędził grosza ni trudów, by w tym zakątku Polski uroczystość wypadła jaknajwspanialej. Między tłumami ludu raz w raz przeciągały szkółki i ochronki ze sztandarami, a panie w strojach narodowych sprzedawały znaczki na Macierz szkolną. Uroczystość kościelna rozpoczęła się podniosłym kazaniem, wygłoszonym przez ks. prob. Gołkowskiego, poczem odbyło się poświęcenie sztandarów, wśród których wyróżniał się piękny sztandar gminy. Po mszy i procesji uszykował się wielki pochód zwyż trzech tysięcy ludzi i wśród ruin śródmieścia zdążał pod krzyż pamiątkowy, na którym na widocznej z daleka tablicy z orłem polskim następujący umieszczono napis:

„Na pamiątkę 126-ej rocznicy konstytucji Trzeciego Maja w czasie wojny światowej, z której wskrzesnąć ma Polska—gmina Wojsławice“.

Po dokonanym przez ks. proboszcza poświęceniu krzyża pierwszy przemówił włościanin miejscowy składając przed krzyżem w imieniu ludu polskiego ślubowanie, że lud „nie odda ziemi skąd nasz ród“— i wszelkiemi siłami ojczyzny bronić będzie.

Przemawiali następnie p. Magdaleniak z Lublina, chor. L. P. Kwiatkowski i p. K. Rzewuski, wzywając do solidarności i zgodnego wytężenia wszystkich sił w pracy nad budową silnego i wielkiego państwa polskiego. Odśpiewaniem „Roty“ i „Jeszcze Polska“ zakończono uroczystość publiczną.

D.

Sawin.

Dnia 6. maja odbył się u nas obchód ku uczczeniu konstytucji 3-go maja. Po uroczystym nabożeństwie i odśpiewaniu pieśni patryotycznych, kilkotysięczna procesja udała się na cmentarz, gdzie zostal ustawiony krzyż pamiątkowy. Pod krzyżem wygłosił ks. prob. Sawicki okolicznościowe kazanie, poczym cały pochód skierował się ku kapliczce św. Jana. O znaczeniu konstytucji mówił p. Padechowicz, poczym odśpiewano „Rotę“ Konopnickiej. W dniu tym zebrano na cele narodowe 310 kor., z których kor. 160 przeznaczono na Macierz, resztę zaś na Skarb Narodowy.

B. W.

Otrzymaliśmy następujący komunikat:

„Dnia 1. maja b.r. odbyło się w Chełmie posiedzenie Komitetu ratunkowego dla powiatu Chełmskiego. Na posiedzenie to przybył również i Komendant obwodu Pan Pułkownik Eltz, który żywo zainteresował się sprawami powiatu na posiedzeniu poruszanemi.

Przyszedł on również z wydatną pomocą dla ludności ziemi chelmskiej, ofiarowując z funduszów Komendy obwodowej 28.000 k. na rzecz ubogich wszystkich gmin tutejszego okręgu“.

Kronika miejska.

Obchód 3. maja. Zorganizowany w dniu 3. maja obchód rocznicy Konstytucji wypadł uroczyście i dzięki podniosłemu nastrojowi ludności uczestniczącej przekroczył nawet zakreślone początkowo ramy. Rozpoczęto go tradycyjnym solennym nabożeństwem w kościele parafialnym, odprawionym przez ks. kanonika Hartmanna; kazanie wygłosił ks. Pawelec. Po odśpiewaniu pieśni narodowych tlum zgromadził się na dziedzińcu kościelnym, gdzie wysłuchał jędrnej przemowy p. K. Miszewskiego, sekretarza tutejszego oddziału Zjednoczenia ludowego.

Sformowany szybko pochód ruszył przez odświętnie przystrojone ulice ku placowi 3. maja, gdzie rozwiązał się po przemówieniu przewodniczącego W. N. d-ra Gniazdowskiego, poczym przeszło półtora tysiąca osób zgromadziło się w sali „Syrena“, gdzie dyrektor W. Gacki w wykładzie o genezie i znaczeniu Konstytucji roztoczył na podstawie znanych żródeł na szerszym tle obraz rozwoju stosunków społecznych w Polsce.

Staraniem obu szkół początkowych chełmskich odbyły się popołudniu wieczorki deklamacyjne i wokalne—wieczorek szkoły im. Kościuszki przy szerszej publiczności. Złożyły się nań: piękne w założeniu słowo wstępne p. Heleny Gackiej, deklamacje (także chóralna), pieśni, wreszcie oryginalna, udatna sztuczka p. Sasorskiej „Na wsi“. Całość jako świadectwo pracy sumiennie prowadzonej szkoły polskiej wywarła w tym dniu właśnie nad wyraz miłe wrażenie.

Wieczorem odbyła się zabawa ludowa w ogrodzie miejskim przy udziale orkiestry. Łącznie z karotą ranną wzbogaciła ona fundusze „Chełmskiego Komitetu zbierania składek na Skarb Narodowy“ kwotą 1300 kor. z górą.

Powszechne wykłady Uniwersytetu Lwowskiego. Inauguracja wykładów powszechnych uniwersytetu lwowskiego w Chełmie odbyła się 5-go maja w sali szkoły filologicznej. Dość licznie zebraną inteligencję miejską prof. A. Cieszyński—oddawszy na wstępie pozdrowienia J. M. Rektora i ciała profesorskiego wszechnicy kazimierzowskiej dla ziemi chełmskiej,—zapoznał dokładnie z organizacją, zadaniami i dotychczasową pracą instytucji Powszechnych wykładów, których Zarząd mógł obecnie dzięki usunięciu kordonów działalność swą rozszerzyć na Królestwo Polskie. W szczególności, w pełnym głębokich akcentów uczuciowych i myśli ustępie podkreślił zadowolenie, z jakiem Zarząd przystąpił do zorganizowania wykładów w Chełmie, charakteryzując „cud chełmski“ i jego znaczenie dla Polski jako wzoru niezłomnej woli trwania przy mowie i wierze ojców.

Przyjęte gorącymi oklaskami przemówienie prof. Cieszyńskiego stworzyło odrazu na sali niecodzienną atmosferę sympatji i uznania. Atmosferę tą wmocniły tylko wytworne w ujęciu i formie wykłady prof. Jana Hirschlera o podstawowych zagadnieniach rozwoju zarodkowego i nauki o dziedziczności. Z żalem musimy dokładniejsze sprawozdanie z nich, jak i z następnych wykładów prof. Kipy i d-ra Weinfelda odłożyć do następnego numeru.

Wiec w sprawie Regenta. Dn. 13. b. m. z inicjatywy chełm. Zj. Lud. odbył się przy b. licznym udziale włościan wiec w sali „Pomocy“, na którym omawiano sprawę Regenta i Rządu polskiego. W prezydjum zasiadali pp. K. Miszewski i A. Hilgier z Chełma i włościanie z ziemi chełmskiej S. Jakubiec, J Radzieńczak i M. Woś. Po b. ożywionej dyskusji, w której zabierali głos pp. Miszewski, Ciświcki, Szczepan i Antoni Jakubiec, Zajączkiewicz, Ulanowski, Lechnicki F., Godny, Radzienczak i w. i. uchwalono znaczną większością głosów rezolucję p. T. Ciświckiego, domagającą się natychmiastowego proklamowania Arcyksięcia Karola Stefana z Żywca Regentem i pełnego oddania Mu rządów w państwie polskim. Prezydjum wiecu wysłało depeszę do Żywca.

Sprawy miejskie. Na ostatnim posiedzeniu przybocznej rady w dn. 12 b. m. wniesiono cały szereg ważnych interpelacji. Odkładając omówienie tych spraw na później, zestawiamy najważniejsze z rozpatrywanych kwestji: interpelowane więc w sprawie wywożenia artykułów spoż. z miasta, w spr. rekwizycji mąki u mieszczan, rekwizycji artykułów przywożonych do miasta, w kwestji masarni i rzeźni miejskiej.

Postanowiono też udzielać wstępów na posiedzenia rady przybocznej i na razie wydawać się będzie 6 biletów wstępu do audytorjum.

Dn. 14 b. m. udała się delegacja rady przybocznej do c. i k. Komendanta powiatu pułk. Eltza w sprawie niewłaściwego rozpisania podatku od nieruchomości. Otrzymano zapewnienie, że będzie dokonane nowe obliczenie.

Odpowiedzi Redakcji.

Grono naucz. Szk. Fil. Notatka w Nr. 42 dotyczyła części personalu, była zaczerpnięta ze źródła kompetentnego, nikomu nie ubliżała, a odpowiada niezaprzeczalnemu stanowi rzeczy. Przeczulenie niezrozumiałe.

P. Wł. G. w Chełmie. Nikt nie zaprzeczył, że memorjał ułożony był przez Pana,—jakkolwiek w rzeczach podobnych mniej zwykle przestrzega się praw autorskich, niźli to powinno się robić przy opracowywaniu odczytu n. p. o konstytucji 3-go maja. Enfin, c'est ennuyeux!

Pol. Arch. Woj. Posiadamy narazie jeden komplet. Staramy się.

Składki na fundusz prasowy:

J. Sasorska 5 kor., St. K. 2 kor., prof. A. Cieszyński 20 kor., W. Salmoński ze Lwowa 5 kor., A. Prymont z Poli 8 kor., prof. E. Kipa 10 kor., J. Gruszczyński 6 kor. Razem 54 kor.

Odpowiedzialny redaktor B. Piotrowski. Drukarnia M. Wajnsztejna w Chełmie.